Łódź, 18 | IV 1906 r.

Rok IX.

№ 88.

ROZWÓJ

Dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 18 kwietnia 1906 roku.

Kalendarzyk tygodniewy:

Śr. Św. Bogumiła W.
Czw. Św. Tymona.
Piąt. Św. Sulpiciusza M.
Sob. Św. Anzelma B. W.
Niedz. Św. Sotera.
Pon. Św. Wojciecha B.
Wt. Św. Fidelisa Kapuc.

Wschód sł. godz. 5 m. 0
Zachód sł. godz. 7 m. 09
Dług. dnia godz. 14 m. 00

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 3. № telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Wybory we Francyi.

Na dzień 6 maja wyznaczono wybory we Francyi do parlamentu, którego okres prawodawczy dobiega już do końca. Walka przedwyborcza rozpoczęta już na dobre wchodzi obecnie w pośpiech gorączkowy.

Warunki prawidłowego przebiegu kampanii wyborczej ułożyły się nader przyjaźnie dla partyi radykalno-demokratycznych. U steru władzy stoi rząd republikańsko radykalny; antiklerykalizm tryumfuje na całej linii, kwestya marokańska załatwiona pomyślnie, rezultaty dobiegającego do końca okresu prawodawczego bardzo znaczne. Rzeczpospolita demokratyczna utrwalona i reakcya, możliwa jeszcze przed piętnastu laty, obecnie straciła grunt pod nogami.

Bez względu wszelako na taki stan rzeczy ze strony prawicy nie grozi obecnemu rządowi trzeciej rzeczypospolitej żadne niebezpieczeństwo, ma on przecież swoje kłopoty i to dość poważne. Lewica, na której obecnie rząd głównie się opiera, wysuwa wciąż projekty tak bardzo radykalne, że nie zawsze przyjąć je można, a częstokroć dla wyższych racyi stanu trzeba nawet skrajnym zachciankom partyj zbyt radykalnych energiczny postawić opór.

Dobre to w czasie pokoju. Dzienniki opozycyjne pokrzyczą i ucichną, kilku deputowanych skrajnej lewicy wypowie mowy płomienne; rząd przecież, otrzymawszy wotum zaufania większością głosów izby deputowanych, zrobi swoje.

Inaczej atoli rzecz się przedstawia podczas kampanii przedwyborczej, gdy trzeba przedstawić wyborcom program polityki wewnętrznej nęcący; wówczas ustępstwa na prawo i lewo nie są tak łatwemi. Wyborcy, poczuwszy swoją władzę, zadają kandydatom swoim nader drażliwe pytania, na które trzeba dawać odpowiedzi jasno określone.

Jedną z takich kwestyj w wewnętrznej polityce Francyi doby obecnej są syndykaty służby rządowej.

Ruch związkowy regulują we Francyi dwa akty prawodawcze: prawo z roku 1884, które dało początek syndykatom robotniczym, jako legalnym organom walki pracy z kapitałem i prawo z roku 1901, regulujące ruch związkowy we wszystkich dziedzinach społecznego życia Francyi.

Wyższość syndykatów nad stowarzyszeniami stanowi tak subtelny odcień prawa, że trzeba być bardzo wykształconym prawnikiem, aby pojąć różnicę w przywilejach syndykatu i stowarzyszeń. Urzędnicy francuscy nie walczą jednakże o literę prawa związków, ale o jego istotę, nie o przywileje, lecz o władzę polityczną.

Ze strony ideowej jest to ruch nader doniosłego znaczenia, dotyka on bowiem podstawowych zasad ustroju państwa władzy rządzącej. To też słusznie powiedział nowy minister oświaty i sztuk, że kwestya syndykatów urzędnych nie można rozwiązać lakonicznem: tak lub nie.

Manifestacye w dzień 1 maja, które w roku bieżącym zapowiadają się bardzo poważnie, oraz wybory niewątpliwie kwestyę tę postawią na bardzo śliskim dla rządu gruncie. Nawet gdyby ze strony praktycznej urzeczywistnienie dążeń urzędników francuskich okazało się niemożliwem, to jednak w niedalekiej przyszłości nabiorą one tyle siły żywotnej, że staną się kwestyą palącą, która wywrze niezawodnie doniosły wpływ na cały bieg życia państwowego we Francyi. Zbyt szybko rośnie ten ruch i zbyt silnie złączony jest z walką klasową czasów spółczesnych.

Według prawa z roku 1884 syndykat jest formą samodzielnego związku autonomicznego, wytworzonego do walki z wrogiem zewnętrznym, z neiskającym pracę kapitałem, a więc i z rządem, który się opiera na kapitaliźmie; tymczasem prawo o stowarzyszeniach z r. 1901 ma na widoku pokojowy rozkwit, byt członków stowarzyszenia, ich rozwój umysłowy, pomoc wzajemną i t. p.

Syndykaty przeto są to organizacye niepożądane dla władzy, a stowarzyszenia przeciwnie, winny być przez nią popierane. Na mocy art. 3 prawa z r. 1884 syndykaty zawodowe mają wyłącznie na celu badanie i obronę interesów ekonomicznych, przemysłowych, handlowych i rolnych; życie jednakże przelało się przez te zagrody i dziś socyalizm skoncentrował się w syndykatach, zwłaszcza w ich organizacyi centralnej konfederacyi pracy.

Syndykaty robotnicze wbrew tendencyom partyi socyalistycznej w parlamencie zasadniczo odrzucają drogę reform przez oddziaływanie na władzę przez uczestnictwo w wyższym organie prawodawczym państwa. Takie uczestnictwo, zdaniem reprezentantów syndykatów robotniczych zaciemnia tylko kwestye i pozbawia socyalizm właściwego mu rewolucyjnego ducha, łagodzi przytem walkę dwóch klas, między któremi zgoda jest niemożliwą. Nie w organizacyi partyi, a w organizacyi całej klasy leżeć winna działalność socyalizmu, którego zadaniem nie reforma ustroju państwa, lecz zniszczenie go doszczętnie. Rzecz prosta, że takie postawienie kwestyi nie może być na rękę najliberalniejszemu rządowi i że ruch francuski obecny, gdyby nawet postawił program jeszcze bardziej radykalny, w syndykatach robotniczych znajdzie nieprzejednanego wroga przy wyborach.

Do kwestyi syndykatów przyłącza się jeszcze ruch anti militarny, który ma na widoku nie ideały wiecznego pokoju, lub też niewłaściwość istnienia armii, w każdej porze gotowych po boju z punktu widzenia humanizmu, jeno poczytuje wprost armię za siłę, na której opiera się główny wróg skrajnego socyalizmu—państwo, wszystko jedno jakie, choćby najbardziej radykalne i demokratyczne.

Na tem tle również rozwinie się walka przedwyborcza we Francyi.

Naturalnie, rząd oparty o powszechne prawo głosowania, może spokojnie oczekiwać rezultatu wyborów, które niezawodnie wypadną w du-

chu przyjaznym dla państwa, albowiem i robotnicy są przecież obywatelami francuskimi, umiejącymi podporządkować swe interesy dla dobra ojczyzny, pojmującymi, że naród pragnący utrzymać swoją niezależność polityczną i mieć powagę głosu w radzie państw i narodów, musi niestety posiadać obecnie silną, dobrze zorganizowaną, karną i wyćwiczoną armię.

Z tej strony nie grozi rządowi klęska. Gorzej z syndykatami urzędniczemi, które wystąpiwszy do walki czynnej, mogą sparaliżować prawidłowe funkcyonowanie całego organizmu państwowego.

To też najciekawszym momentem rozpoczynającej się kampanii przedwyborczej we Francyi będzie walka o syndykaty i związki urzędnicze. Początkiem jej było niezażegnane jeszcze na dobre bezrobocie służby pocztowo-telegraficznej we Francyi.

S. J.

Wybory.

Wyznaczone już zostały terminy ostatecznie wyboru posłów z Królestwa Polskiego.

Wybory w guberniach: kieleckiej, lubelskiej, piotrkowskiej, radomskiej, siedleckiej i suwalskiej oraz w Warszawie i Łodzi, odbyć się mają w dniu 3-im maja; w guberniach: kaliskiej i łomżyńskiej w dwa dni później, czyli w dniu 5-tym maja; zaś w gubernii warszawskiej i płockiej dopiero dn. 18 maja, czyli w 8 dni po otwarciu posiedzeń Dumy.

WYCIĄG

Z przepisów o sposobie dokonywania wyborów do miejskich zebran wyborczych (dodat. do art. 38 Ordynacyi wyborczej).

Art. 7. Wybory trwają jeden dzień, od godziny 9 zrana do 9 wieczorem i dokonywane są jednocześnie we wszystkich rewirach wyborczych. O godzinie 9 wieczorem zamyka się wstęp prawyborcom do lokalu komisyi wyborczej dla oddawania kartek wyborczych; od przybyłych zaś do tego lokalu przed godz. 9 tą kartki odbierane są dotąd, aż nie będą oddane przez wszystkich znajdujących się w lokalu.

Art. 5. Na kartce nie powinno być żadnych uwag, znaków, jako też poprawek i podskrobań, ani po stronie wewnętrznej, ani zewnętrznej. Kartki, nie odpowiadające temu warunkowi, uznawane są jako nieważne.

Z Instrukcyi M. S. W. z dnia 24 lutego 1906 r.

Art. 2. Na każdym kuponie, z których składa się kartka wyborcza, może być wskazane nazwisko tylko jednej osoby, na którą podaje się głos.

Art. 6. Kartkę wyborczą wypełnia się w języku rosyjskim.

Art. 7. W celu uniknięcia pomieszania osób o jednobrzmiących nazwiskach, na kartce wyborczej powinny być wymienione nietylko imię, imię ojca i nazwisko osoby, na którą prawyborca głosuje, lecz również jej zawód i adres lub numer, pod którym osoba ta jest zapisana na liście prawyborców okręgu lub zjazdu, gdzie się odbywają wybory.

Art. 8. Wiadomości, wskazane w art. 7, winny być wniesione do kartki wyborczej stosownie do uznania, t. j. mogą być pisane, drukowane lub też litografowane; jednak kartka powinna być wypełniona wyraźnie, ażeby w odczytaniu takowej nie było trudności.

Art. 9. Kartki wyborcze powinny być przygotowane zawczasu, przed przybyciem prawyborców do komisyi, albo też w samym lokalu tejże komisyi wyborczej.

U w a g a. Do pisania kartek przeznacza się oddzielny przy komisyi wyborczej lokal, gdzie znajdować się będą potrzebne do pisania przyrządy, jako też i blankiety kartek wyborczych.

Art. 10. Wskazanie na kartce mniejszej liczby wyborców, niźli należałoby wykazać z danego okręgu wyborczego lub zjazdu, nie pociąga za sobą unieważnienia takowej kartki.

Art. 11. Przy oddaniu kartki wyborczej, powinna ona być złożona w ten sposób, ażeby pismo znajdowało się wewnątrz kartki.

Art. 12. W lokalu, gdzie odbywają się wybory, jak również tam, gdzie wypełniają się kartki wyborcze (art. 9, uwaga), mogą być obecnymi wyłącznie mający prawo uczestniczenia w wyborach danego rewiru lub zjazdu. (Najwyżej zatwierdzone 18 września (1 października) 1905 r. przepisy o wprowadzeniu w wykonanie Ordynacyi wyborczej, art. 27). Przy wejściu każdy obowiązany jest stwierdzić tożsamość swej osoby, w sposób, jaki będzie ustanowiony przez Komisyę, lub prezesa zjazdu.

Art. 13. Prawyborcy zbliżają się do stołu, na którym stoi urna wyborcza, po jednym, w ścisłym porządku, który zabezpieczają specyalnie przegrody i baryery.

*

Kartki wyborcze drukowane są w dwóch językach. Podajemy poniżej wzór kartki, pozostawiając wypunktowanemi napisy w języku urzędowym.

№ . . . . . Wybieram na wyborców rewiru .... m. Łodzi:

. . . .)
Nazwisko)
. . .)
Imię)
. . . .)
Imię ojca)
. . . .)
Rodzaj zajęcia)
. . . .)
Adres lub № podług listy prawyborczej)

*

We wczorajszym «Zygzaku» zwróciliśmy uwagę polskiego społeczeństwa w Łodzi na konieczność energicznej akcyi przedwyborczej i jednolitość w działalności. Że zrozumiał to nasz ogół, najlepszym dowodem poniższe wyjaśnienia.

*

Komitet wyborczy zapewnia, że spodziewać się należy, iż akcya przedwyborcza da wyniki pomyślne. Wniosek, i to wymowny z faktu, że liczebna partya niemiecka konstytucyjno-liberalna idzie ręka w rękę z polskim komitetem wyborczym, którego część członków należy do narodowej demokracyi. Na odbytem w tych dniach wspólnem posiedzeniu członków obu partyi, ułożono listy wyborców, wyrażając zgodę na wspólnych kompromisowych kandydatów. Drukowane listy obejmują 80 kandydatów na wyborców — rozesłane zostaną wkrótce prawyborcom czterech okręgów, na jakie Łódź rozdzielono.

Komitet polski przygotował listy wydrukowane po polsku, partya zaś konstytucyjno-liberalna—po niemiecku. Wzmiankowane listy ułożono w ten sposób, że w pierwszym cyrkule, gdzie liczba wyborców określona na 11 — kandydatów polaków jest 7—niemców zaś 4-ch; w drugim cyrkule na 24 wyborców figuruje 12 polaków i 12 niemców; w trzecim cyrkule na 22 wyborców — wypada 13 polaków i 9 niemców; w czwartym na 23—figuruje 11 polaków i 12 niemców.

Listy rozesłane będą pocztą prawyborcom, a niezależnie od tego wydawane przy wejściu na salę wyborów.

Poważnym kandydatem na posła jest dr. Antoni Rząd. Kandydaturę jego postanowili podtrzymywać zarówno polski komitet, jak i partya konstytucyjno-liberalna. W sprawie tej dokładnie się już porozumiano.

*

Również «Neue Lodzer Zeitung» oświadcza w imieniu partyi konstytucyjno-liberalnej, że pracuje ona solidarnie z polskim komitetem wyborczym.

Że „Neue Lodzer Zeitung" pisała powyższą notatkę z dobrą wiarą, nie ulega żadnej wątpliwości; widocznie jednakże pismo to nie jest należycie poinformowane o tem, co się dzieje wśród pewnego odłamu niemców, gdzie pokutuje duch separatyzmu. Większość go odpędza, ale są tacy, którzy nie wołają na niego: „a kysz, a kysz!" Uboczne wpływy grają również poważną rolę.

*

Potwierdzamy jeszcze raz myśl przewodnią wczorajszego „Zygzaku" i zalecamy dla dobra naszego narodu: jaknajwięcej energii, ostrożności i przezorności! Sprawa nasza na dobrej drodze, niech więc żadna niespodziana przeszkoda (a t a k i e b y ć m o g ą) nie wykolei jej.

Stare to przysłowie, że strzeżonego Pan Bóg strzeże!

*

Wczoraj w lokalu żydowskiego Towarzystwa dobroczynności odbyło się zebranie prawyborców żydów m. Łodzi. Po długich i ożywionych debatach wybrano specyalną komisyę, która zajmie się sprawę agitacyj wśród żydów; zalecono jaknajenergiczniejszą działalność. Mówcy na zebraniu wyrażali się z ogromnem oburzeniem o „bloku" polsko-niemieckim i żądali zwalczenia go.

*

Z kuryi średniej właścicieli ziemskich powiatu łódzkiego, który podzielony został na 3 okręgi wyborcze, odbyło się zebranie pod przewodnictwem p. Michała Leskiego w okręgu zgierskim, do którego wchodzą gminy: Bełdów, Kazimierz, Puczniew, Nakielnica, Dzierżązna, Lućmierz i Łagiewniki. Z ogólnej liczby mających prawo uczestniczenia 217 osób, stawiło się 122. Tym, którzy mimo przeszkód przybyli na wybory, należy się głos uznania, co też przy swej przemowie przewodniczący zaznaczył (122 wyborców—właścicieli 3682 mórg—co daje prawo wyboru 18 pełnomocników). Do wyborów przystąpiono o godz. 2 ej po południu; dały one wynik następujący: Karol Grabski 71 gł., Stanisław Kędzierski 64, Tomasz Amzolski 70, Antoni Michalski 67, Kazimierz Swircz 71, Piotr Adryanowski 65, Karol Raczyński 85, Ludwik Cilke 79, Ferdynand Grawinkiel 75, ks. Laskowski 101, ks. Jędrkiewicz 82, Adam Lebelt 85, Józef Prencel 78, Filip Mauer 75, Kozłowski 82, Tomasz Walczewski 66, August Krop 80 i Ferdynand Kelman 81 gł. Wybory ukończono o g. 4½ po południu.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. D z i ś Włodzimierza. J u t r o Czesława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

CYRK WŁOSKI F. K. FERRONI. Codziennie przedstawienie. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

POSIEDZENIA. J u t r o posiedzenie Sekcyi Towhygienicznego, Piotrkowska 108. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

— J u t r o posiedzenie majstrów piekarskich o g. 2 po poł. Podleśna 1.

KRONIKA.

Z Towarzystwa kredytowego. W sobotę, dn. 21 b. m. odbędzie się w Warszawie konferencya przedstawicieli towarzystw kredytowych miejskich w Królestwie Polskiem.

Ze strony Towarzystwa kredytowego m. Łodzi podane zostały do obrad następujące przedmioty:

1) Obmyślenie sposobów uzyskania kredytu dla towarzystw kredytowych miejskich, na wypadek, gdyby wpływy bieżące z rat obowiązkowych nie starczyły na opłatę kuponu bieżącego i listów zastawnych wylosowanych.

2) Rozpoznanie kwestyi najpraktyczniejszego pokrycia z kapitału zasobowego niedoboru w funduszach: kuponowym i na opłatę listów zastawnych, mogącego wyniknąć skutkiem odroczenia dłużnikom zapłaty 3 rat obowiązkowych na 6 półroczy.

3) Omówienie kwestyi najwłaściwszego kontrolowania w księgach Towarzystwa rat, rozkładanych na 6 półroczy, oraz pożyczki z kapitału zasobowego na zaspokojenie zobowiązań Towarzystwa.

4) Rozpoznanie kwestyi, czy i jakie uwzględnienia dałyby się zastosować przy egzekwowaniu zaległości Towarzystwa, wobec wzrostu tych że zaległości, wskutek nienormalnych obecnych stosunków ekonomicznych.

5) Co do zmiany normy kapitału zasobowego, odpowiednio do rodzaju pozostających w obiegu listów zastawnych.

6) Kwestya całkowitej lub częściowej zamiany losowań listów zastawnych przez zakupy tychże na giełdzie.

7) Ponowne podniesienie kwestyi, czy towarzystwom kredytowym nie mogłoby być dozwolonem ściąganie opłat stemplowych od posiadaczy listów zastawnych za dołączanie nowych arkuszy kuponowych do listów zastawnych.

8) Porozumienie się w kwestyi wystąpienia do ministeryum skarbu o zniesienie aktów przystąpień do Towarzystwa, jako niemających istotnego znaczenia.

W sprawie samorządu miejskiego. W dniu dzisiejszym rozpoczynają się na nowo przerwane w Warszawie posiedzenia komisyi redakcyjnej w sprawie opracowania projektu wprowadzenia samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. Udział w zapowiedzianych zebraniach z Łodzi bierze dyrektor Towarzystwa kredytowego miejskiego p. Leon Gajewicz.

Prezes komisyi, gubernator piotrkowski rz. r. st. Essen zwrócił się do członków komisyi z prośbą o przyśpieszenie ukończenia zamierzonej pracy.

Studnie w Łodzi. Analiza wód studziennych, które będą wykonane w roku bieżącym kosztem magistratu, mają na celu, aby każdy mieszkaniec wiedział, czy wodę z danej studni może pić w stanie surowym, czy gotowanym, czy też dana woda do picia nie jest zdatną. Obecnie żaden z lokatorów nie wie, którą wodę można pić, a której używać nie można. Dlatego też mieszkańcy w wielu domach piją wodę ze studzien, zawierających zarazki tyfusowe, i dlatego też — między innemi przyczynami—tak wielka panuje śmiertelność w Łodzi i tak dużo osób choruje na tyfus i inne choroby zakaźne. Zaprowadzenie wodociągów jest niezbędne, ale nim to nastąpi, cała Łódź zmuszoną jest używać wodę studzienną. Cel więc analiz wód jest taki, ażeby powiadomić każdego lokatora, czy, w jakim stanie i do jakiego celu woda z danej studni może być używaną, oraz przynaglić właścicieli domów do pogłębienia lub oczyszczenia tych studzien, w których woda okazała się niezdatną do użytku.

„Kropla Mleka" w Łodzi dąży do udoskonaleń. Zarząd otwiera przy „Kropli" ambulatoryum ze stałym lekarzem, który nietylko będzie kwalifikować niemowlęta, ale również i leczyć je, wydawać bezpłatnie recepty, pouczać matki o sposobach odżywiania dzieci. Stały lekarz będzie miał nadzór nad pasteryzacyą i rozcieńczaniem mleka. Prócz tego w roku bieżącym przed rozpoczęciem sezonu letniego, wetarynarz ponownie zbada wszystkie krowy. Stałym lekarzem „Kropli" został dr. Tadeusz Mogilnicki.

Panie opiekunki „Kropli" z przewodniczącą p. Grabowską na czele chcą w roku bieżącym rozdawać mleko wyborowe jaknajliczniejszej rzeszy biednych i chorych niemowląt, a także otworzyć przy szpitalu „Anny Maryi" oddział dla tych ostatnich. W oddziale dla niemowląt znajdować się będą mamki. Opiekunki porozumiały się w tym kierunku z naczelnym lekarzem dr. Brudzińskim, który chętnie zgodził się na otwarcie takiego oddziału i przyrzekł swoją pomoc.

Ambulatoryum ze stałym lekarzem czynnym będzie otwarte w maju roku bieżącego.

Instytucya, chroniąca od śmierci chore i biedne niemowlęta, liczy na pomoc całego społeczeństwa. A w pierwszej linii niech pamiętają o niej syte i zdrowe dzieci.

Towarzystwo pomocy dla uczniów. Zarząd Towarzystwa pomocy niezamożnym uczniom w szkole przemysłowo-rękodzielniczej, prosi członków Towarzystwa o przybycie na zebranie ogólne w gmachu szkoły, w niedzielę dn. 22 kwietnia, o godzinie 5 ej po południu.

Porządek dzienny obejmuje: 1) rozpatrzenie sprawozdania z działalności Towarzystwa za rok 1905; 2) wybór członków zarządu, komisyi rewizyjnej oraz ich zastępców; 3) wnioski i sprawy bieżące.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków, następne zebranie odbędzie się w dn. 29 b. m., o godzinie 5 ej po południu i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Zgromadzenie majstrów piekarskich odbędzie się we czwartek dnia 19 go b. m. o godzinie 2-ej po południu w domu własnym, Podleśna nr. 1.

W sprawie maryawitów. Grono prawowitych katolików, należących do parafii zgierskiej, zwróciło się niedawno do naczelnika powiatu łódzkiego z prośbą o interwencyę władzy administracyjnej w sprawie odebrania nielegalnie zabranego kościoła na cmentarzu grzebalnym w Zgierzu przez maryawitów.

Otóż naczelnik powiatu odpowiedział parafianom zgierskim, że ani administracyjna ani też policyjna władza niema prawa wtrącania się w tę sprawę i że parafianom pozostaje jedyna droga udania się z akcyą cywilną na drogę sądową.

Zdaniem władz na podstawie uzyskanego wyroku parafianie zgierscy będą mogli poczynić odpowiednie kroki, w celu odzyskania napowrót zagarniętego nieprawnie kościołka. Władze administracyjno-policyjne mogą interweniować wówczas, jeżeli nastąpią gwałty i naruszenie spokoju publicznego przez maryawitów.

Postanowiono również odpowiedzieć proboszczowi parafii Zgierz, ks. Rembielińskiemu, że władze administracyjne nie mogą «mieszać się» w sprawy religijne, a to na zasadzie Najwyższego Manifestu o tolerancyi religijnej, wydanego w kwietniu 1905 r. Władze nie mogą zabronić mieszkańcom Zgierza wyznawania tej lub owej religii, lub należenia do tej lub innej sekty. Natomiast ks. Rembieliński, jako osoba duchowna, może użyć swego wpływu, dążącego do odstąpienia od sekty maryawitów, a powrotu na łono kościoła katolickiego tych wszystkich, którzy przyłączyli się niedawno do mankietników.

Tak brzmi odpowiedź urzędowa.

Święcone w Lirze. W niedzielę 22 b. m. o godzinie 5 po południu odbędzie się w Lirze podwieczorek muzyczny, poczem gospodarze urządzają «święcone» dla członków Towarzystwa ich rodzin i wprowadzonych gości.

Program muzyczny przedstawia się bardzo okazale, zawierać będzie szereg numerów solowych i chóralnych, przeplatanych deklamacyą.

Dzieci dla dzieci. W nadchodzącą niedzielę tj. dnia 22 b. m., o godz. 3 i pół po południu, powtórzonem zostanie przedstawienie amatorskie dziecięce tym razem na korzyść szkoły rzemiosł, jednej z najpożyteczniejszych instytucyi. Cel ten pociągnie z pewnością nietylko tych, którzy nie widzieli jeszcze tego zajmującego widowiska, ale i tych, co raz zabawiwszy się dobrze, radziby jeszcze przysporzyć dochodu trzeciej wychowawczej instytucyi dzieci.

Praca w fabrykach. Dzisiaj w obrębie 3 go cyrkułu policyjnego nie pracuje w 5 fabrykach 456 robotników; w obrębie 4 cyrkułu policyjnego strejkuje 7218 robotników w 3 fabrykach.

Towarzystwo wzajemnej pomocy palaczów i maszynistów fabrycznych m. Łodzi prosi o zaznaczenie, że rozpoczęło swoją działalność już od dnia 4 marca 1906 r. Zgodnie z § 2 lit. b. ustawy, Towarzystwo ułatwia swym członkom wyszukiwanie zajęć i posad. W myśl rzeczonego paragrafu, Zarząd Towarzystwa uprzejmie prosi za naszem pośrednictwem pp. fabrykantów o zgłaszanie swych żądań, dotyczących obsadzania miejsc palaczy i maszynistów, do członka zarządu p. I. Cieślaka, Piotrkowska 258.

Uwolnieni. Osadzeni w więzieniu łódzkiem za propagandę polityczną mieszkańcy powiatu łódzkiego: Jan Wielgopolan, Juliusz Hube, Hersz Goldberg i Ignacy Lewandowski, po odsiedzeniu trzytygodniowej kary zostali wczoraj uwolnieni.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Spacerowej nr. 11 Eliasz Malcz, lat 35; na ulicy Pańskiej nr. 68, kobieta lat około 30, od której nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na ul. Piotrkowskiej nr. 228 Roch Wyzłociak, lat 42, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na ul. Milsza róg Długiej Oskar Michel, lat 35; na ul. Suchej nr. 3 Ksawery Mucha, lat 50, pozostający bez zajęcia i mieszkania i na ul. Żelaznej nr. 9 Maryanna Kurzawa, lat 60, bez zajęcia, mieszkająca przy dzieciach. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Przejechany przez tramwaj. Wczoraj o g. 5 po poł. tramwaj biegnący ze Zgierza do Łodzi około Radogoszcza najechał Andrzeja Lelewskiego, szewca, lat 33, mieszkającego w Łodzi przy ul. Nowaka, wskutek czego L. odniósł złamanie prawej goleni i ogólne potłuczenie; tym samym tramwajem przywieziony został na stacyę do Łodzi, skąd zawezwany lekarz Pogotowia, udzieliwszy mu doraźnej pomocy, w ciężkim stanie zdrowia odwiózł go do szpitala św. Aleksandra.

Napad. Na przechodzącego wieczorem w dniu wczorajszym przez ul. Aleksandrowską Oskara Michla, lat 17, robotnika fabrycznego, około domu nr. 87 napadło dwóch wyrostków, którzy nożem zadali mu ranę w bok i czoło, poczem zbiegli. Ranionego odprowadzono do I cyrkułu, dokąd też zawezwano Pogotowie, którego lekarz ranę opatrzył, poszkodowanego pozostawiając na miejscu.

Pokąsani przez psa. Wobec stwierdzenia, że zamieszkałe przy ul. Aleksandrowskiej nr. 46 Elżbieta Handlarz lat 14 i Józefa Szlakowska, lat 5, zostały pokąsane przez psa wściekłego, chore na koszt magistratu odesłane zostały na kuracyę do lecznicy Palmirskiego w Warszawie. Pies, należący do Mikołaja Nikonarowa, odesłany został do lecznicy Warrikowa, gdzie skonstatowano, że pies ten dotknięty wodewstrętem. Psa zabito.

Z WARSZAWY.

* Straszny wypadek.

Na posesyi przy zbiegu ulic Hożej i Leopoldyny (№ 21), niewielki domek osobny zajmował stróż kolei wiedeńskiej, nazwiskiem Dąbek, ze swoją rodziną, złożoną z żony i sześciorga dzieci. Wczoraj wczesnym rankiem Dąbek poszedł do pracy na pobliską stacyę, a rodzina jeszcze spała. Przed obrazem Matki Boskiej płonęła lampka, w której oliwy było już mało; płomyk objął cały knotek i od czasu do czasu iskry z niego padały. Prawdopodobnie jedna z takich iskier padła na papierowe firanki, zdobiące obraz, które wnet zajęły się ogniem, poczem zaczęła się palić rama i palmy z kwietniowej niedzieli. Rodzina Dąbka wciąż jeszcze spała aż płonąca rama spadła na pościel.

Katastrofa jednak nie przybrałaby groźniejszych rozmiarów, gdyby nie to, że obok łóżka stała bańka z naftą i maszynka naftowa do gotowania. W sporej ilości nafta wybuchnęła i wówczas dla śpiących w małej izbie już nie było ratunku.

Traf zdarzył, że Dąbek wrócił do mieszkania i ujrzał całą grozę położenia. Drzwi już płonęły, wybił więc okno i wpadł do środka izby, a porwawszy żonę swoją, Teofilę (lat 39), już straszliwie poparzoną, nieprzytomną wyniósł za okno. Potem ratował dzieci: syna Józefa lat 18, Jana lat 14, (ten najmniej ucierpiał, ma bowiem poparzoną głowę i ręce), 12-letnią Janinę, 11 letniego Stefana, 8 letnią Maryannę i najmłodszego Antoniego lat 3; to ostanie dziecko, leżące w pościeli płonącej, już dogorywało.

Wnet przybyły dwie karetki Pogotowia. Odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus matkę i pięcioro dzieci, oprócz najmłodszego, które już nie żyło. Z pomiędzy odwiezionych do szpitala jedynie w stanie niezłym jest 14 letni Jan; reszta, poparzona na całem ciele, jest w stanie beznadziejnym.

Socyaliści w Żyrardowie.

Od kilku dni w kościele w Żyrardowie cztery razy dziennie nauczają OO. Redemptoryści. Na nauki ich przybywają tysiące wiernych z Żyrardowa, Rudy i okolicy. Nauki ich nie podobały się członkom partyi socyalistycznych. Usiłowali wywołać skandal w kościele. Już w poniedziałek posyłali oni do kościoła 20-letniego robotnika, inowiercę, który pozwalał sobie na drwinki z nauki pobożnych ojców.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem na kazanie o. Bernarda przybyło około 5,000 pobożnych. Nagle u drzwi wejściowych powstało zamieszanie. Oto ustawiło się tam kilkudziesięciu młodzieńców z partyi socyalistycznych, uzbrojonych w kije. Młodzieńcy ci bronili wejścia do kościoła robotnikom, licznie napływającym. Wywołało to spory i zamieszanie. Po chwili zaczęli pchać do wnętrza kościoła dwóch robotników, inowierców. Młodzież katolicka stawiła opór i jednego z nich usunęła z kościoła, poczem drzwi zamknięto. Od tej chwili nabożeństwo odbywało się spokojnie.

Tymczasem nie ustawało zamieszanie przed kościołem. Młodzież nabożna wypierała socyalistów z przed portalu świątyni i ze schodów kościelnych. Wówczas około 100 socyalistów wpadło na rynek, gdzie powstała bójka. Rzucali oni kamieniami i bili pobożnych kijami, przyczem poranili 6 osób, między innemi ciężko urzędnika fabrycznego. Nadjechał patrol kozacki i tłum walczący rozpędził nahajkami.

Wynik wyborów.

W dziennikach rosyjskich znajdujemy ostateczne zestawienie wyniku wyborów w 28 guberniach Cesarstwa. Ogółem wybrano 179 posłów do Dumy, którzy według partyi rozpadają się na następujące grupy:

a) Lewica
grupy skrajne 20 posłów
partya k-d 74 „
„ reform demokratycznych 2 „
„ postępowców 21 „
ogółem 117 posłów.

b) Centrum i prawica
Związek 30 października 12 posłów
partya handl.-przem. 1 „
„ legaln. porządku 6 „
ogółem 19 posłów.

c) Bezpartyjni i nieznanych kierunków—43-ch posłów.

Pod względem pochodzenia i stanu wybrani dotąd posłowie dzielą się na: rosyan 151, polaków 4, litwinów 5, łotyszów 1, żydów 4, tatarów 6, innych narod. 1, włościan 95.

ODEZWA ZWIĄZKU P.-D.

W № 178 „Nowa Gazeta“ donosi z przedziwną skromnością, że od Związku P.-D. otrzymała następującą odezwę z prośbą o ogłoszenie. Przypomina to nam znaną anegdotkę o Kubie, który bojąc się fikcyjnej napaści, kieskę ze złotem przełożył z lewej kieszeni swych „pięciu łokci“ do prawej. Przytaczamy powyższą odezwę, jako dokument historyczny, bardzo charakterystyczny dla chwili bieżącej, zwłaszcza wobec pojawienia się Z.-D.

W naszej odezwie wrześniowej oświadczyliśmy, że my polacy, powinniśmy wejść do pierwszego parlamentu rosyjskiego, „aby łącznie z innymi służebnymi ludami i reformatorskiemi żywiołami Rosyi zużytkować Dumę, jako pole do walki o wytworzenie w tem państwie organizacyi konstytucyjnej i o zdobycie w niej podstawy dla naszej odrębnej autonomii“.

Na tem stanowisku stoimy dotąd.

Nasze wszakże zamiary wzięcia udziału w przygotowaniach do wyborów i przeprowadzenia przez nie własnych kandydatów przeciął stan wojenny. Sterroryzował on wszystkie wolnomyślne żywioły społeczne, zagroził wybitniejszym jednostkom utratą swobody za śmielsze wystąpienia w jej obronie, pozbawił nas zarówno kandydatów do poselstwa, którym wytoczono procesy, jako też ogromnej masy spółwyznawców i sprzymierzeńców ideowych, którzy zostali uwięzieni, odebrał nam jedyny środek agitacyi przez konfiskatę naszych odezw i programów, słowem, obezwładnił nas i skrępował aż do zupełnej bierności. Nie mogliśmy organizować wyborów, nie zwołaliśmy też ani jednego zebrania, nie zrobiliśmy ani jednego kroku dla zyskania głosów, nie postawiliśmy ani jednego kandydata. Nie był to więc doktrynerski formalizm, ale niezłomna konieczność.

Tymczasem niezmiernie trudne położenie naszego społeczeństwa wobec Dumy powikłane zostało jeszcze bardziej dwoma wypadkami.

Skutkiem usunięcia się z areny wyborczej u nas żywiołów radykalnych i wolnomyślnych, pozostały na niej i bez oporu zwyciężą skrajnie konserwatywne—nacyonalistyczno-ugodowe. Przeciwnie, w Rosyi odniosły tryumf radykalno-postępowe—demokraci konstytucyjni. Są to w znacznej części ci sami „ziemcy“, których my, przedstawiciele demokracyi postępowej, pozyskaliśmy dla idei autonomii Królestwa Polskiego, którzy nam ślubowali pomoc w tej sprawie, którzy wreszcie tem chętniej przystąpili do sojuszu z nami, że w dążeniach społeczno-ekonomicznych posuwają się w równoległym z nami kierunku. Teraz ci demokraci i radykałowie mają porozumiewać się o przyszłość polaków w Rosyi z naszymi szlachcicami, księżmi i żywiołami wstecznemi.

Należy to sobie uświadomić, że obecne igrzysko wyborcze może bardzo łatwo przejść w bolesrą dla naszego narodu tragedyę. Jeżeli do Dumy wejdą z polskiej strony ludzie, którzy do niej wniosą tylko małe rozumy, owinięte w dobre chęci, którzy tam karmić będą tylko swoje głodne ambicye osobiste, którzy urządzą z siebie wystawę cierpliwego czekania na «ustępstwa» i «łaski,» którzy nie zdołają ani zharmonizować się z nastrojem burzliwego otoczenia, ani dosięgnąć małemi siłami wysokości swego posłannictwa,— finis Poloniae, prawdopodobnie na długo. Dziś przedstawiciele narodu rosyjskiego chcą nas uważnie słuchać i szczodrze zadowolić; dziś oni posiadają przyjazną dla naszych starań wrażliwość i życzliwość, za rok lub dwa, gdy się uspokoją, gdy zaprowadzą ład w swem państwie, poproszą nas, abyśmy im natrętnemi skargami i żądaniami nie przeszkadzali.

Co teraz od nich otrzymamy, tem żyć musimy przez długie lata. Ofiarują zaś nam tylko tyle, ile nasz rozum, nasza energia i nasze zdolności przekonywania z nich wydobędą. My, postępowi demokraci, którzy daliśmy społeczeństwu naszemu powszechnie przyjęte hasło polityczne, my, którzy daliśmy mu szeroko uznany program dążeń i prac kulturalnych, nie możemy bezczynnie i niemi, z samym tylko protestem przeciwko uciskowi przejść około jednego z najważniejszych i najbardziej wpływowych aktów w naszem życiu polityczuem. Wymagała tego logika i potrzeba sprawy, ażeby zakończyli w Dumie zabiegi o autonomię Królestwa Polskiego ci, którzy je rozpoczęli w naradach z przedstawicielami konstytucyjnego demokratyzmu rosyjskiego. Ale ponieważ zostaliśmy zepchnięci z drogi, wiodącej do tego celu, więc przynajmniej zejdźmy z niej przekonani, że zrobiliśmy wszystko, co było możliwem dla pomnożenia narodowi w jego ciężkiej doli, że nie cofnęliśmy się przed żadną dla niego usługą. Nie mogliśmy w stanie wojennym organizować wyborów, ale możemy głosować. Wzywamy tedy wszystkich, którzy nam dotychczas ufali, ażeby oddali swe głosy przy wyborach wstępnych i ostatecznych tym kandydatom, którzy, chociażby nawet nie wyznawali w całości naszego programu, jednakże zobowiązali się:

1) Żądać unieważnienia wszystkich wyborów w Królestwie Polskiem, jako dokonanych pod naciskiem stanu wojennego; gdyby zaś to było niemożliwem.

2) Uważać się nie za stałych członków parlamentu rosyjskiego, ale za nieprawidłowo wybranych delegatów polskich dla wyjednania autonomii.

3) Pozostać w Dumie tylko przez czas opracowywania w niej zasad wolności powszechnej i ustroju konstytucyjnego dla całej Rosyi, poręczającego autonomię Królestwu Polskiemu, z sejmem ustawodawczym, wybranym na podstawie powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego głosowania, — w zakresie spraw miejscowych.

4) Usunąć się z Dumy, gdyby ona opracowaniem tego ustroju się nie zajęła, lub autonomii Królestwu Polskiemu nie przyznała.

Głosujmy za ludźmi, ktorzy swój mandat zawrą w tych warunkach, a naturalnie głosujmy przedewszystkiem za wyznawcami naszego pro-

---

16)

A. K. Green.

TAJEMNICZA OBERŻA.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg — patrz №. 87).

Siłę pociągającą stanowi zatem niechybnie cały wyraz jego twarzy, w której przebija się dusza, pełna energii i życia; dusza, która pomimo wszelkiej niesprawiedliwości, jakiej doznała, pomimo wszystkich gorzkich wspomnień, w jakie się pogrążała, nie utraciła nigdy swej mocy i woli żelaznej, co się ugiąć nie dała.

Świadomy był wrażenia, jakie wywarł na mnie, widziałem to po jego tryumfującym śmiechu.

— Jak na obcego mi zupełnie, mówisz mi pan dziwne rzeczy — rzekł. — Czy mogę wiedzieć, czyjej sprawy pan broni i w czyjem imie mu pan mówi?

Głos jego miał dźwięk osobliwy, niezwykły. Nic dziwnego, jeśli się weźmie pod uwagę, że przez lata całe unikał stosunków z ludźmi. Wszelako w mowie jego nie było nic szorstkiego: nie był to widocznie człowiek surowy, nieokrzesany. Pominąwszy moje specyalne cele, zaczął mnie zajmować.

— Zwyczajny przypadek zaznajomił mnie ze sprawą, która pana blizko obchodzi — odparłem — o tyle, że dotyczy człowieka, którego pan nazwał swoim wrogiem. Nazywam się Tamworth i pochodzę z Wirginii; staję tutaj tylko w obronie sprawiedliwości. W jej imieniu jedynie i pragnąc, aby prawo i prawda odniosły zwycięstwo, wzywam pana, żebyś mi opowiedział bliższe szczegóły o swoim stosunku z Edwinem Urquhartem. Z tego, co pan wiesz o jego przeszłości, postaramy się wysnuć jakąś podstawę do jego teraźniejszości. Czy pan chce mi dać potrzebne objaśnienia?

— Czy ja tego chcę?—Śmiech jego brzmiał przykro. — Czy chcę przed obcemi oczyma złamać pieczęć, strzegącą ukrytego sanktuaryum mojej młodości, do którego już sam od lat wielu nie miałem odwagi spojrzeć?.. Pan nie wiesz, czego żądasz. Chcąc mówić z panem o Edwinie Urquharcie, musiałbym otworzyć panu całą swoją duszę, rozjątrzyć na nowo wszystkie stare rany swego serca, które krwawiły ciągle tu w samotności i po latach piętnastu zaledwie się zabliźniły..

Nie dałem na to odpowiedzi, patrzyłem tylko na niego w milczeniu, a on, po chwili, ciągnął dalej:

— Odnalazłeś pan tutaj na górze moje schronienie, dotknąłeś ostatniej struny, która jeszcze dźwięczy w mojej piersi... gorąca żądza zemsty... a jednak nie mogę pana odemnie...

— Żebyś sobie pan ulżył ciężaru wspomnień. Niech pan mówi; nie ukrywaj pan już dłużej widma lat dawnych w sercu swojem, wydobądź je na światło dzienne, abyś poznał, że nie jest ani z krwi ani z kości, wówczas będziesz pan mógł pogrzebać je i zapomnieć. Taki człowiek, jak pan, nie powinien swej siły żywotnej marnować na tem pustkowiu! Niech pan zapomni, że jestem obcym, ulżyj pan sercu swemu, otwórz mi je, choćby narażając się na niebezpieczeństwo rozjątrzenia starych ran. Rozmowa nasza i tak już wskrzesiła pańską zgryzotę; gdybym nawet opuścił pana w tej chwili, nie mógłbyś pan już odpędzić myśli i wspomnień, rozbudzonych przez słowa moje. Wierzaj mi pan, że to bezcelowe..

Gwałtownym ruchem podniósł rękę, nakazując mi milczenie; wzrok jego roziskrzony błąkał się w oddali. Przed nim wznosiły się, w przepysznem oświetleniu dumne szczyty górskie, skaliste urwiska, ciągnęły się przepaście, doliny, przez które wiła się lśniąca rzeka, niby szeroka, błyszcząca wstęga pomiędzy żyznemi wybrzeżami i kipiącemi życiem miastami. Nad jego głową roztaczało się lazurowe sklepienie niebieskie, po którem snuły się majestatycznie fantastycznych kształtów obłoki, niby pływające pałace na przejrzystem morzu eteru.

Fala różnorodnych uczuć, zachwyt, rozpacz wzbierały widocznie w duszy jego.

— O, jak ja te góry kocham!— zawołał. — Wszystkie moje pragnienia i nadzieje zamarły stopniowo w mojem sercu, pozostała tylko miłość natury, zawsze równie silna. Kocham te drzewa z gęsto powikłanemi gałęziami, skały z dzikiemi przepaściami. Nigdzie niebo nie promienieje takim czystym lazurem, jak tutaj, na górze, a gdy chmury skłębiają się i burza zwali się w te urwiste otchłanie i na bezbronną głowę moją, wówczas podnoszę, wyzwolony, ramiona. Rozkoszuję się tym zamętem w przyrodzie i biorę w nim udział, dopóki głód duszy mojej nie zostanie zaspokojony, a krew nie płynie mi znów spokojniej w żyłach... I tego wszystkiego mam się wyrzec! Mam myślą powrócić znów do ludzi, po tylu latach wyłącznego obcowania z przyrodą. Mam czysty jej obraz wydrzeć z serca, aby ustąpił znów miejsca tym interesom życiowym, które, jak mniemałem, zabiłem już w sobie, służąc świętym celom natury. Potężne wezwanie rozbrzmiewa ku mnie z tamtych szczytów górskich, ale usłyszałem także wezwanie inne; zwracam się tedy raz jeszcze ku dolinom, gdzie mieszkają ludzie.

(d. c. n.)

gramu. Młodość stronnictwa, która nie pozwoliła mu się jeszcze rozrosnąć i nabrać siły, nie jest w tym wypadku naszą słabością. My nie chcemy tworzyć w Dumie państwowej stałego Koła polskiego, nie chcemy więc mieć w niem przewagi; my chcemy tylko zanieść do organizacyjnego parlamentu rosyjskiego zasady i dążenia postępowo-demokratycznej myśli polskiej. Na to wystarczy nam paru posłów, wystarczy nawet jeden, który będzie jej wymownym i niezłomnym obrońcą.

Związek
postępowo-demokratyczny.
Warszawa, 12 kwietnia 1906 r.

O uchwałę gminną.

—s—

Pełnomocnik gminy Wielko Zagórze w powiecie miechowskim, p. Gabryel Godlewski, pociągnięty został do odpowiedzialności z powodu uchwały zebrania gminnego. Złożone przez siebie w tej sprawie na początku lutego objaśnienie p. Godlewski umieścił w warszawskiem «Słowie». Objaśnienie to brzmi, jak następuje:

Odezwą wójta gminy Wielko Zagórze z d. 27 grudnia 1905 r. wezwany zostałem, jako pełnomocnik gminny, aby się stawić na zebranie, mające się odbyć d. 5 stycznia 1905 r.

W dniu oznaczonym stawiłem się w kancelaryi gminnej i byłem na zebraniu od początku do końca

Wobec tego, że włościanie postawili cały szereg żądań dla przeprowadzenia ich przez obrady, oświadczyłem, że chętnie w tych obradach wezmę udział, jeżeli żądania postawione są w granicach legalności.

Obecnie wezwany zostałem do dania objaśnień z powodu, jakoby uchwała w Wielko Zagórzu przeszła granice, prawem określone, w następujących punktach:

I. Co do żądania autonomii.

II. O zniesienie stanu wojennego.

III. O wprowadzenie języka polskiego do biurowości gminy.

IV. O język polski w szkołach.

V. O wprowadzenie języka polskiego w sądach.

W «Nowoje Wremia» swego czasu czytaliśmy wydaną przez prezesa ministrów, hr. Wittego, odezwę, aby włościanie żądania swoje co do wszystkich potrzeb, tyczących się ich rozwoju ekonomicznego, zwracali wprost do prezesa ministrów, przyczem gwarantowano im, że za to nie będą ulegali żadnej odpowiedzialności.

Dalej sam Monarcha, jako Samowładca, wydał Ukaz 15 lutego 1905 r., głoszący, że w tych kwestyach każdy może nawet wprost zwracać się do Tronu.

Ukazem z dnia 30 października 1905 roku, nadaniem praw konstytucyjnych dla całego państwa, zagwarantowana została osobista wolność w wyznawaniu swoich przekonań.

W duchu i w myśl tych odezw i ukazów gmina Wielko Zagórze, jako jednostka zbiorowa, z pełną wiarą w niczem nie zachwianą i niezłomną wolę Monarchy, postanowiła jasno i otwarcie wyrazić swoje życzenia, tembardziej, że tak naczelnik powiatu, jak jego pomocnicy na zebraniach gminnych tłómaczyli i wyjaśnili włościanom, że uchwałą samą nie mogą zmian zaprowadzać, ale że o wszystko gminiacy władzę prosić mogą.

Na mocy Ukazu z r. 1864 o samorządzie gminnym, uchwała jest prawomocną wtedy, gdy żaden z jej uczestników w przeciągu miesiąca nie zaapeluje, lub władza w tym czasie prawomocności jej się nie sprzeciwi. To też do tego terminu żadna uchwała w wykonanie wprowadzona być powinna. Termin miesięczny od naszej uchwały upływa 5 lutego. Z uczestników nikt nie apelował, a władza zamiast skasować uchwałę w drodze prawem wskazanej decyzyi, od której gminie służyłoby jeszcze prawo apelacyi do wyższej instancyi, gminę za projekty i żądania, wyrażone w uchwale, pociąga do odpowiedzialności.

Im mniej kulturalny naród, tem większe musi mieć zaufanie do rządu, aby istniał porządek w państwie. Publiczne wyjaśnienia woli Monarchy i najwyższych dygnitarzy, poparte wyjaśnieniami w tym samym duchu przez organy administracyjne, wywołały szczerość w żądaniach i (świadczeniach o potrzebach narodu.

Za tę szczerość w żądaniach gminiaków druga władza pociąga ich do odpowiedzialności.

Jeżeli hr. Witte wezwał włościan do wykazania życzeń i potrzeb gmin, musiało mu być potrzebne to badanie do przeprowadzenia zamierzonych reform. Praca ta jest stała i ciągła. Sądzimy, że wprowadzony stan przejściowy wojenny w celu zapobieżenia anarchii, nie może tamować zakreślonych planów hr. Wittego. Tą myślą powodowane zebranie gminne w Wielko-Zagorzu, wyrażało swoje myśli i potrzeby, nie przypuszczając, aby te szczere wyznania mogły się nie podobać jakiejkolwiek władzy. Tam, gdzie są w uchwale wyrażone życzenia, wychodzące poza zakres zwykłych obrad gminnych, gmina nie postanawia nic, ale upoważnia pełnomocników do zwrócenia się do właściwych władz i to jeszcze z tem zastrzeżeniem, że dopóty uchwała nie stanie się wykonalną, dopóki termin miesięczny nie upłynie, coby znaczyło, że po tym terminie nic władza już niema przeciwko postanowieniu gminy. A że tak jest, najlepszym tego dowodem, że pełnomocnicy wielko-zagórscy czekali terminu prawem określonego i dotąd z postawionemi żądaniami gminy do żadnej władzy jeszcze się nie zwrócili.

Przechodzę do pojedyńczych punktów:

I. Co do żądania autonomii. Zebranie Wielko-Zagórza nie postanowiło nic, ale tylko wyraziło swoje życzenie na mocy wykazanych powyżej motywów. Uchwalono z życzeniem tem odnieść się do hr. Wittego. Może w tekście rosyjskim wyrażenie „odnieść się“ inaczej jest zrozumiane. Gdyby podanie do hr. Wittego było już napisane i wysłane, możnaby rozpatrywać formę tego podania. To jeszcze jednak nie nastąpiło.

II. Co do zniesienia stanu wojennego. Każdy z mieszkańców, który pragnie i dąży do utrwalenia pokoju w państwie, chciałby pracować pod osłoną istniejących praw. Przepisy wyjątkowe, z mocy wprowadzonego u nas stanu wojennego, w znacznej części te prawa krępują, a często nawet wymierzone są przeciwko ludności, której jedynem przestępstwem — niecierpliwość w oczekiwaniu zapowiedzianego rozszerzenia praw. W stosowaniu przepisów stanu wojennego zrównana została ludność z anarchistami, którzy dążą do obalenia porządku państwowego. Nic więc dziwnego, że o zniesienie takiego stanu ludność się upomina.

III. Co do zaprowadzenia języka polskiego w biurowości gminnej. — Gmina korzysta tylko z wyjaśnienia komitetu ministrów; pilnuje w tym względzie swego interesu; nigdzie nie sprzeciwia się językowi państwowemu, a stosownie do przedstawienia pisarza, pozostawia lewą stronę, jako główną w księgach dla tegoż języka. Gmina żądała, aby księgi rachunkowe obstalowane były w dwóch językach.

IV. Co do wykładów w szkołach. — Uchwała gminna zapadła w myśl wyświetlenia komitetu ministrów, aby tylko te przedmioty wykładane były w języku polskim, z wyjątkiem języka rosyjskiego, które są dozwolone, a te, co mają być wykładane w języku rosyjskim, czasowo mogły być wstrzymane do decyzyi ministra oświaty, do którego postanowiła gmina zwrócić się. Co się zaś tyczy nauczyciela, którego postanowiono usunąć, to nie dlatego, że jest pochodzenia rosyjskiego, ale ponieważ jest wyznania prawosławnego i nie może dzieci katolickich uczyć obcej mu religii. Przecież w duchu prawodawcy jest, aby moralność i religia były podstawą szkoły. Jeżeli dyrekcya naukowa na dwa podania zostawia gminę bez odpowiedzi, to dla czego gminiacy nie mają prawa zastosować się do art. 38 Najwyższego Ukazu z 1864 r., co do wyboru nauczyciela?

V. Co do języka w sądach gminnych. — Jeżeli zarządowi gminnemu pozwolono do mieszkańców pisać w języku rodowitym, to zapewne uwzględnione tu zostały konieczne potrzeby miejscowej ludności.

Gmina do sądów gminnych postanowiła odnieść się tylko o pisanie wezwań do sądu w języku polskim, na tej zasadzie, na jakiej gmina pisze do nich, i o przyjmowanie próśb w języku rodowitym, aby skarżący mógł sam je pisać lub zrozumieć, co jest w skardze napisane. O tych żądaniach włościan mówiłem z naczelnikiem powiatu i sam mi przyznał, że włościanie mają racyę i o to podanie robić mogą.

Tyle co do żądanych objaśnień. Na zakończenie ośmielam się przypomnieć pamiętne dla nas słowa Najjaśniejszego Pana przy wstąpieniu na Tron: „Wszystkie podległe mi narody zarówno są drogie sercu memu”. W Warszawie zaś do grona zebranego obywatelstwa powiedział: „Ja wam wierzę”.

W tych słowach tkwi myśl, że wierność poddanych musi także polegać na miłości i wierze, a nie na bojaźni i trwodze

Gabryel Godlewski.

Wywłaszczenie polaków w Poznańskiem.

Słabe rezultaty, osiągnięte dotąd przez komisyę kolonizacyjną w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, ciągle komentowane są przez prasę niemiecką, z bardzo małym jednak wyjątkiem ogół tej prasy oświadcza się nie za zniesieniem kosztownej, a mało przydatnej machiny państwowej, lecz za takiem przekształceniem komisyi, któreby umożliwiło pracę nad umocnieniem niemieckości na kresach wschodnich. Nowe projekty sypią się, jak z rękawa, rząd jednak dotąd ani jednego z nich nie wprowadził w życie. Czy nie wprowadzi wkrótce?

Widoki na przyszłość pod tym względem zaczynają przybierać tło pesymistyczne, w ostatnich bowiem tygodniach organy, utrzymujące czucie ze sferami rządowemi, zwolna przygotowywać się zdają grunt dla nowego prawa, które, gdyby istotnie miało się przyoblec w ciało, byłoby środkiem barbarzyńskim.

To przygotowywanie sobie gruntu dostrzega nawet „Berliner Tageblatt“, organ znany z nienawistnego względem polaków stanowiska.

„W prasie rządowej — czytamy tam — ciągle ukazują się wołania, że tak dalej być nie może. Czy jednak przystąpi rząd do reformy działalności w kierunku osiedlania niemców, czy spróbuje mądrem ograniczeniem kupna wpłynąć na lepszy rozdział ziemi? Czy chce podług nowego planu kupować i osiedlać? Nam się zdaje, że rząd się nosi z daleko dalej idącemi planami. W ciągu zimy w prasie urzędowej ukazywały się całe seryę artykułów, w których grożono z powodu wykupywania ziemi od niemców przez polaków, „innemi, energicznemi środkami“. Na czem polegać mają te nowe środki, dowiadujemy się teraz po uchyleniu tajemniczej zasłony. Wszystko dąży do tego, ażeby komisyi kolonizacyjnej nadać prawo wywłaszczania posiadaczów ziemi po wsiach. Ma to położyć kres szerzeniu w górę cen i dać możność rządowi rozporządzania dostateczną ilością ziemi w celu rozwinięcia wzmocnionej działalności.“

Głosy tego rodzaju ukazujące się w prasie urzędowej, uważa «Berl. Tageblatt» za „balony próbne“ w celu wybadania opinii w różnych punktach Niemiec. „Wszystko jednak wskazuje — pisze dalej — że rzecz ta pomyślana jest zupełnie poważnie i dlatego należy ten plan brać również zupełnie poważnie. Jako zdecydowani przeciwnicy — kończy „Berl. Tageblatt“ — wszelkich praw wyjątkowych, oraz w przeświadczeniu, że każdy nacisk musi wywołać jeszcze większy odpór i że w tym wypadku byłoby to głębokie i bolesne wtargnięcie do praw osobistych obywateli co tylko musiałoby się wyrazić rozgoryczeniem narodowem, czujemy się w obowiązku usilnie przestrzedz rząd przed tym nowym, a uplanowanym eksperymentem.“

O ile rozumna przestroga ta znajdzie posłuch, może już bliska przyszłość pokaze.

Mankietnicy.

(Korespondencya własna).

13 kwietnia o godz. 5 po południu, do wsi parafialnej Kołacinek (gmina Mroga Dolna, pow. brzeziński) przyjechał mankietnik ks. Antoni Tałaba, osadzony przez t. zw. generała ks. Kowalskiego w sąsiedniej parafii Niesułków, z której prawowity proboszcz ks. Żebrowski (obecnie proboszcz w Pastelniku) został siłą usunięty przez mankietników i przy pomocy kilkunastu (około 15) dragonów i oficerze rozbroił przed parkanem kościoła miejscowych parafian, (t. j. kołacińskich), pilnujących kościół od napadu fanatyków wło-

ścian wsi Niesułków i Woli-Cyrusowej, odebrawszy im kije. Pomimo interwencyi miejscowego proboszcza ks. Stefana Rogalskiego, aresztowano następujących parafian prawowiernych katolików:

Włościan wsi Mroga Górna:

Romualda Kopczyńskiego. Antoniego Burzyńskiego, Jana Kopczyńskiego, Czesława Kopczyńskiego, Aleksandra Kopczyńskiego, Anastazego Kopczyńskiego, Ignacego Piotrowskiego.

Z Mrogi Dolnej:

Andrzeja Rawickiego, Józefa Michalaka, Tomasza Łapkę, Feliksa Burzyńskiego, Stanisława Sobolewskiego.

Ze wsi Józefów:

Józefa S.rdzyń, Anastazego Lubczyńskiego, Stefana Lubczyńskiego

Ze wsi Kołacin:

Andrzeja Kmieciaka.

Ze wsi Jasin:

Stanisława Superę i dzierżawcę młyna, a w Kołacinie p. Jana Burawskiego, tego ostatniego zabrano wprost z mieszkania, nie pozwoliwszy mu jechać swemi końmi, musiał iść pieszo z wyżej pomienionymi włościanami pod eskortą do Brzezin (7 wiorst), gdzie wszystkich osadzono pod klucz w areszcie policyjnym przy magistracie.

Uwolnienie więźniów politycznych.

Stosownie do okólnika telegraficznego ministra spraw wewnętrznych, przed świętami Wielkanocnemi polecono wypuścić z więzień wszystkich więźniów politycznych, którym w ciągu 6 tygodni nie wytoczono sprawy, następnie tych wszystkich, przeciwko którym niema żadnych poszlak, a wreszcie tych, których sprawy zakwalifikowano do umorzenia. Okólnik poleca przyśpieszyć formalności, aby wszyscy więźniowie polityczni wspomnianych kategoryi mogli być uwolnieni przed świętami.

W myśl okólnika tego, z rozporządzenia warszawskiego general-gubernatora, uwolniono z więzień warszawskich kilkudziesięciu więźniów politycznych, którzy od Wielkiej Soboty korzystają z wolności.

Dotychczas, z uwagi na trwające jeszcze ferye w kancelaryach więziennych, wiadome są tylko nazwiska więźniów, wypuszczonych z więzienia przy ul. Pawiej:

Oto lista: więzieni z rozporządzenia policyi: inżynier Pereświt-Sołtan, robotnicy: Józef Gracyk, Stefan Przeździecki, Franciszek Nowiński, Władysław Tkaczyk, Józef Bzowski, Szymon Piskorski i Eustachy Kordys; więzieni z rozporządzenia żandarmeryi robotnicy: Józef Bżewski i Michał Tołpyszewski, oraz więziony z rozporządzenia naczelnika powiatu warszawskiego Władysław Swiątkowski.

Oprócz tego wypuszczono kilkunastu więźniów politycznych z więzienia t. zw. poprawczego w Mokotowie, oraz z fortu Aleksego w cytadeli. Z aresztu policyjnego, mieszczącego się w gmachu ratusza, nie wypuszczono nikogo.

Wiadomości o wypuszczeniu pewnej, niewielkiej liczby więźniów politycznych nadchodzą również z prowincyi.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 17-go kwietnia. Ich Cesarskie Mości przyjmowali powinszowania świąteczne od przedstawicieli staroobrzędkowców petersburskich, moskiewskich, gminy podmiejskiej ochtocheńskiej, sprawników powiatowych, starszynów gminnych powiatów petersburskiego, carskosielskiego i peterhofskiego.

Petersburg, 17 kwietnia. Dziś Rada państwa rozważała projekt ministra oświaty wprowadzenia w prywatnych zakładach szkolnych kraju nadbałtyckiego wykładów w językach miejscowych. «Nowoje wremia» szczegółowo omawia ten projekt i kończy artykuł następującemi słowami: Szkodliwy ten projekt w razie przyjęcia wywrze wpływ na całą Rosyę, gdyż ma on na względzie pozostawienie wyboru języka wykładowego w zakładach szkolnych prywatnych jedynie zapatrywaniu założyciela, nie warunkując tego wyboru składem plemiennym ludności miejscowej. W ten sposób na całej Białej Rusi i częściowo na Ukrainie powstanie cała sieć szkół polskich. Na taki cel polacy pieniądze znajdą, a skutki są wiadome.

Petersburg, 17 kwietnia. Bank państwa ogłasza, że kantory i filie jego będą przyjmowały nadal do dyskonta weksle, oraz rachunki specyalne i bieżące, zabezpieczone wekslami, na pół procent niżej od norm dotychczasowych.

Petersburg, 17 kwietnia. W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych zburzono dom rozpusty przy ulicy Werejskiej, w następujących warunkach: O godz. 5 po południu dom ten zapełnili robotnicy i żołnierze. Wśród żołnierzy znajdował się żandarm polowy, gwałtownie domagający się widzenia z jedną z kobiet. Z tego powodu między żandarmem a robotnikami doszło do kłótni, poczem jeden z obecnych wybiegł na ulicę i oświadczył przechodniom, że żołnierze biją robotników. Tłum ludu skierował się do wnętrza domu. Między żołnierzami a robotnikami wszczęła się bójka, a tłum z powodu święta wciąż wzrastał żądny skandalu. Wśród tłumu znajdowało się wielu chuliganów. Gdy przybyła policya, tłum wzrósł do 2 000 ludzi i dzieło burzenia doszło do szczytu. Na żądanie, aby robotnicy się rozeszli, zebrani odpowiedzieli gradem kamieni, poczem wezwano kozaków. Robotnicy, znajdujący się we wnętrzu domu, spotkali przybyłych kozaków kamieniami, drażniąc się z nimi przez otwarte okna i lufciki. Wówczas dano rozkaz przygotować się do strzelania. To ochłodziło zapał tłumu. Okna i lufciki zamknięto. Ciężko bardzo pobito jednego z dozorców policyjnych, którego kozacy musieli wydzierać z rąk tłumu. Po rozproszeniu awanturników, policya weszła do wnętrza domu, którego mieszkanki gdzieś zniknęły. W jednym z pokojów znaleziono nieprzytomnego jakiegoś człowieka z raną na głowie. Odwieziono go do szpitala, gdzie zmarł wkrótce.

Niższy Nowogród, 17 go kwietnia. Lód na Wołdze ruszył.

Smoleńsk, 17-go kwietnia. Aresztowano tu członków rady miejskiej Teodora i Mikołaja Łaninów.

Odesa, 17 kwietnia. Pierwsze dni świąt przeszły w zupełnym spokoju. Powraca wojsko z Dalekiego Wschodu. Generał gubernator urządza uroczyste spotkanie. Zebranie pełnomocników robotniczych wybrało dwóch delegatów wyborczych do Dumy państwowej ze stronnictwa umiarkowanego.

Kursk, 17 kwietnia. Zamknięty w więzieniu butyrskiem w Moskwie, prezes zarządu ziemskiego, członek Dumy państwowej, Szirikow, odzyskał wolność.

Noworosyjsk, 17 kwietnia. Przybyło tu z Dalekiego Wschodu 2,079 piechurów, 811 płastuńskich strzelców i 24 oficerów.

Petersburg, 17 kwietnia. W dniu 14 b. m. uwolniono 43 osoby z aresztu tymczasowego, a 40 z więzienia przesyłkowego.

Moskwa, 17 kwietnia. Prezydent miasta wyjechał do Petersburga, aby wystarać się o pożyczkę 5 milionów rubli u zarządu m. Petersburga z wolnych sum, pozostałych po realizacyi pożyczki tego miasta.

Czeropowiec, 17 kwietnia. Wystrzałem z rewolweru raniony inspektor szkoły realnej, Troickij.

Kercz, 17 kwietnia. Z rozporządzenia naczelnika miasta uwolniono dwóch więźniów politycznych.

Temirchanszura, 17 kwietnia. Kandydatami do Dumy państwowej są: inżynier okręgowy Temirchanow, przedsiębiorca Deitbekow, lekarz Dołgat, adwokat prywatny Korkmasow, wszyscy muzułmanie liberalni.

*

Petersburg, 17 kwietnia. Wczoraj wieczorem podpisano w Paryżu umowę o zawarcie nowej pożyczki. Tegoż dnia układ o pożyczkę uzyskał aprobatę komitetu finansowego.

Berlin, 17 kwietnia. Jak „Norddeutsche Allg. Ztg." donosi, cesarz Wilhelm mianował gubernatorem wschodnio afrykańskich posiadłości niemieckich byłego konsula generalnego Niemiec w Warszawie, bar. Reichenberga.

Lans, 17 kwietnia. Noc i dzień dzisiejszy minęły w tutejszym okręgu węglowym przy nastroju dość trwożliwym. Aresztowano kilka osób, które usiłowały przerwać pracę w kopalniach. Wejść do szybów strzegą żandarmi i żołnierze. Według wiadomości, tu otrzymanych, mnóstwo górników stanęło z powrotem do pracy.

Londyn, 17 kwietnia. Z Aleksandryi donoszą, że skutkiem zauważonego wrzenia śród ludności mahometańskiej, rząd angielski wzmocni załogi angielskie w Egipcie.

Coves 17 kwietnia. Przybył tu król hiszpański dla odwiedzenia narzeczonej, księżniczki Ewy Battenberskiej.

Londyn, 17 kwietnia. Wiadomość o nieprzyjemnościach, na jakie naraził się Maksym Gorkij w Ameryce, sprawdza się zupełnie. Donosi o tem agencya «Central News», jak również korespondenci wszystkich dzienników, a między nimi i korespondent «Timesa». Amerykanie oburzenni są że Gorkij wprowadził w błąd towarzystwo amerykanskie, przedstawiając towarzyszącą sobie kobietę za żonę prawowitą. Gdy Gorkij przybył do Ameryki, przyjmowano go owacyjnie. Amerykanie byli zwłaszcza tem zachwyceni, że w chwili, gdy parowiec przejeżdżał w pobliżu olbrzymiego posągu Wolności, przy wejściu do portu nowojorskiego, pisarz rosyjski, zwróciwszy się w stronę posągu, głośno wyraził radość, że nareszcie danem mu jest spełnić cel marzeń, oglądać wolną ziemię amerykańską. Zachwyt jednak amerykan rozwiał się rychło, gdy dowiedzieli się, że towarzysząca Gorkiemu kobieta, którą wszędzie przedstawiał za żonę swoją, nie jest nią wcale. Napróżno bronił się pisarz rosyjski, napróżno wystawiał intrygi nikczemne, napróżno powoływał się na wyższe prawa ludzkości—nieporozumienie, jakie wywołał, usposobiło przeciwko niemu całe towarzystwo. Gorkij musiał opuścić hotel, w którym zamieszkał, a potem jeszcze trzy inne. Ucztę, na jego cześć zamówioną, odwołano. Komitet recepcyjny, w którym między innymi znajdował się słynny humorysta Marek Twain, zrzekł się mandatów swoich. Obecnie Gorkij opuścił Nowy York. Dokąd pojechał — niewiadomo.

Wiedeń, 17 kwietnia. Syndykat firm handlowych, które podjęły się realizacyi pożyczki rosyjskiej, otworzy subskrypcyę dn. 27 kwietnia, jeżeli do tego dnia otrzyma pozwolenie na notowanie pożyczki na giełdzie.

Wiedeń, 17 kwietnia. Cesarz otrzymał od króla włoskiego telegram z podziękowaniem za spółczucie, wyrażone z powodu wybuchu Wezuwiusza i za ofiarę na rzecz nieszczęśliwych.

Konstantynopol, 17 kwietnia. W pierwszym dniu świąt, we Właszkarisi, w sandżaku sereskim starły się wojska regularne z oddziałem bułgarskim. Z 46 członków oddziału zabito 31, reszta zginęła w domu, w którym szukała ratunku, a który spalił się skutkiem wybuchu ich własnej bomby. Żołnierze mają 4 zabitych i 5 ranionych.

DZIENNE.

Petersburg, 18 kwietnia. Petersburska Agencya telegraficzna komunikuje co następuje: Otrzymaliśmy wiadomość z Moskwy o wysłaniu artyleryi do Sierpuchowa, gdzie jakoby miały być zaburzenia. Według informacyj zasięgniętych przez nas, w sferach rządowych o tem nie otrzymano wiadomości.

Pernow, 18 kwietnia. Wybory z kuryi drobnej własności nie doszły do skutku.

Samara, 18 kwietnia. Miasto zasypane odezwami kadetów i partyi „porządku prawnego". Z 12000 wyborców uczestniczyło w wyborach 5000. Zwycięstwo kadetów spodziewane w drugim i czwartym okręgach wyborczych, w trzecim oczekują zwycięstwa stronnicy porządku prawnego. Pierwszy okręg wyborczy wątpliwy.

Lans, 18 kwietnia. Zaburzenia trwają. Po południu uczestnicy bezrobocia rzucali kamienie na żandarmów i dragonów, którzy dokonywali aresztowań. Poważnie ranny oficer i dwóch żołnierzy, wielu otrzymało kontuzye; prefekt ostrzegł tłum, że wojsko użyje broni.

Belgrad, 18 kwietnia. Gabinet Gruicza podał się do dymisyi, którą król przyjął.

Z ostatniej chwili.

Częstochowa (Telegram własny «Rozwoju»). **Rozpoczął się zjazd prefektów Królestwa Polskiego i Litwy w dawnej bibliotece przy koście-**

...le Św. Barbary w Częstochowie. Uczestniczy 58 księży. Prezyduje ks Maciejewicz z Wilna. Rozprawy ożywione

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Dnia	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
17/IV 1 pp.	749.3	+19.6	71	Pd W 0	Z dnia 17/IV Temperatura max.+21.6° C Temperatura min.+9.2° C Opadu 0.0
17/IV 9 w.	739.4	+14.2	69	Pd 0	
18/IV 7 r.	736.9	+12.2	76	Pd 0	

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.35, d) 3.15, **e) 6.10, f) 8.50, g) 12.30.**

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15 m) 3.40, n) 5.22, **o) 8.20, p) 11.00, r) 4.35.**

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz **8.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano

Podziękowanie.

Niniejszem serdecznie dziękuję Zarządowi i starszyźnie straży ogniowej ochotniczej za dowód uznania.

Starszy topornik

Wawrzyniec Kamiński.

560

Ambulatoryum bezpłatne Chrz. Tow. dobr.

(Dzielna 52).

Rozkład godzin przyjęć:

CHOROBY	LEKARZE	DNI	GODZ.
Choroby wewnętrzne	L. Bernhardt	środy i soboty	10—11
	H. Olszewski	środy	12—1
Choroby wewnętrzne i dzieci	K. Haberlau	wtorki i piątki	2—3
	Kaczmarkiewicz	codziennie	2—3
	K. Wiśniewski	środy i soboty	9—10
Chor. dzieci	L. Bondy	środy i soboty	2—3
	J. Jokiel		
	A. Rząd	wtorki i soboty	1—2
Choroby nerwowe i wewnętrz.	H. Bräutigam	piątki	1—2
	E. Mittelstaedt	codziennie	11—12
Choroby chirurgiczne	A. Tomaszewski	codziennie	$1^1/_2$—$2^1/_2$
Chor. oczne	W. Garliński	poniedz. i czwart.	2—3
	J. Koliński	środy i soboty	9—10
Choroby skórne i weneryczne	Z. Golc	wtorki, piąt. i soboty	12—1
	G. Lohrer	wtorki	10—11
	F. Skusiewicz	poniedział. i czwart.	3—4
Chor. gardła nosa i uszu	O. Altenberger	pon. i czwart.	9—$9^1/_2$
	Jul. Grabowski	wtorki i piątki	1—2
	J. Pieniążek	środy i soboty	9—10
Chor. zębów	D-ta Z. Sławińska	wtor. i czwart.	9—10

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. lutym 1906 r. za frachtami: Jurjew 258 i 260 szyby lustrzane, Post Ebe od Amelnuga i S-ka; Chołmogorska, a 86 rzeczy domowe, Lambert; Białystok 77563 i 78364 tabaczne wyroby, J. Janowski; Petersburg tow. s. p. w. 164510 tabaczne wyroby, A. Szaposznikow; Moskwa tow. M. Br. 2258 manufact., Wiesiełow; Moskwa tow. 3275 obrzynki sukienne, I. Jegienow; Mińsk 15112 kasza owsiana, L. Rywkin; Mińsk 15471 tytuń, F. Ginsburg; Mińsk 15302 i 15399, rękodzielnicze wyroby, Ch. L. Perelman; Kowno 61191 i 61155 herbata, D. Frejdberg; Suszczewo 2896 wełniane wyroby, Karandaszew; Warszawa m. 110618 i 110617 ramy miedziane, Lebensold; Warszawa m. 110330 szory, Fistel; Warszawa W. 96993, 96963, 96750 i 96743 sukienne obrzynki i przędza wełniana, J. Szpigiel; Warszawa W. 97835 trzcin, Małkowski; Warszawa 96879 i 96877 galateryjny towar, Rubin; Warszawa 96816 kolonialny towar, Z. Hampel; Warszawa 96736 czekolada Riese i Piotrowski; Warszawa 96599 wyroby żel. zne, Wejsblat; Warszawa 97271 bawełniane towary, Ponizowski; Warszawa 96292 galanterya, Rubin; Warszawa m. 116015 skórzany towar, Rozenberg; Kijów 73955, wata, D. Wajntrub; Berdyczów 7578 bawełniane wyroby, Barae i Tokar; Kiszyniów 24065 rękodzielnicze wyroby, Skwirski; Lublin 25313, wełniane towary L. Frejnberg; Kielce 12955 rękawiczki zwyczajne Groucki; Warszawa Kow. 180060 rękodzielnicze wyroby, Ch. Frajndlich; Zwenigorodka 4537 wełniane towary, Baurjol Bialin; Czapino 794 wzory rękodzielniczych wyrobów, A. Wunder; Warszawa posp. W. 26576 skórzany towar, Sowa; Woroneż 310710 cukiernicze wyroby, D. Wasserdam; Sokołka 280 skórzany towar, I. Kantor; Częstochowa 64430 mydło zwyczajne, W. Częstochowski; Częstochowa 64272, obrzynki sukienne, I. Fiszman; Grodzisk 9972, tektura, A. Hordliczka; Warszawa W. 97980 przędza wełniana, I. Szpigiel; Warszawa W. 97967 papier listowy, Grauman. Zwrotne towary: Jekaterynosław 67964 nici bawełniane, listu frachtowego 8666 z d. 21/IV 1905 r., Jekat. Central. skład dla Grylaka; Mińsk L. R. 29023, 29022 i 29021 bawełniane wyroby z frachtów Łódź Bachmacz 14058, 14350 i 14177 z d. 1, 2, i 16/VII 1905 r., Central. skład zaległych towarów dla „F. Drasze i Syn"; Mińsk 29024 i 29025 bawełniane wyroby z frachtów Łódź Szawle 13654 i 13542 z d. 7 i 5/VII 1905 r., Central. skład zaległych towarów dla „F. Drasze i Syn". **Na Łódzkiej miejskiej stacyi:** Dźwińsk 34379 obrzynki sukienne, S. Lewit; Białystok 64860 i 66277, 66278 i 69531 wełna sztuczna, M. Chorowski; Białystok 65833, 69728 i 70307 wełna sztuczna, M. Frenkel; Białystok 72129 przędza wełniana, M. Szapiro; Warszawa W. 88699 cygara i machorka, T. Brin; Mińsk 14935 obrzynki sukienne, Z. Rabinowicz. **Na st. Łódź Karolew:** Wierzbnik 11801 belki sosnowe, Ejnesman; Suchedniów 5936 okrągłaki bukowe, J. Grüner.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 554—3 1

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**